

Interpretacje literackie



Paweł Maurycy Sobczak

# **Polscy pisarze wobec faszyzmu**



WYDAWNICTWO  
UNIwersYTETU  
ŁÓDZKIEGO

# Polscy pisarze wobec faszyzmu



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

Interpretacje literackie



Paweł Maurycy Sobczak

Polscy pisarze  
wobec faszyzmu

 WYDAWNICTWO  
UNIwersytetu  
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2015

RECENZENT

*Maciej Urbanowski*

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

*Danuta Bąk*

SKŁAD I ŁAMANIE

*Oficyna Wydawnicza Edytor.org*

*Lidia Ciecierska*

PROJEKT OKŁADKI

*czartart.com: Magdalena Muszyńska, Izabela Surdykowska-Jurek*

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/agsandrew

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2015

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015

Wydanie I. W.06836.15.0.M

Ark. wyd. 22,3; ark. druk. 27,0

e-ISBN 978-83-7969-582-9

ISBN 978-83-7969-581-2

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

## Spis treści

Wprowadzenie.....	7
Rozdział 1. Liberal w Berlinie, „faszysta” w Warszawie. Antoni Sobański i Ferdynand Goetel.....	33
Hrabia Tonio na brunatnym łądzie.....	33
Kultura? W stanie likwidacji.....	46
Quo vadis, Germania (et Polonia)?.....	62
Ferdynand apostoł.....	79
Schabowy w brunatnym sosie.....	89
Goetel niezrozumiany.....	103
Rozdział 2. Raz na moście, raz pod mostem. Stanisław Piasecki i środowisko „Prosto z mostu”.....	117
Literatura według nacjonalistów.....	118
Wszystko jest polityką?.....	141
Rozdział 3. „By zarobić ździebełko na chlebek i masełko”? Konstanty Ildelfons Gałczyński.....	163
Paryż wart jest mszy.....	163
To są moi przyjaciele.....	169
Szalony wiersz o szalonej ulicy.....	184
Długie noże i wybuchy.....	197
Wiersz-zagadka.....	208
Poetyckie <i>chef-d’oeuvre</i> .....	214
Meandry „sanacyjnej nocy”.....	222
Sława i hańba.....	248
Rozdział 4. W służbie niemodnych wartości. Antoni Słonimski.....	265
Armia zbawienia ludzkości.....	265

Czerwone i brunatne.....	274
Sztuka pod dyktaturą.....	292
Nasza chata wcale nie z kraja.....	304
Zwycięstwo wyłącznie pyrrusowe.....	316
Rozdział 5. Inni szatani też byli czynni. Maria Jehanne Wielopolska, Jan Emil Skiwski i Karol Ludwik Koniński.....	331
Przed obliczem Temidy.....	331
„Megiera sanacyjnej publicystyki”.....	341
Kłeska lojalistki.....	361
Klerk w labiryncie polityki.....	370
Zakończenie.....	395
Bibliografia.....	401
Indeks Osób.....	415
Podziękowania.....	429
Od Redakcji.....	431



## Wprowadzenie

Nic, co minione, nie jest przeszłością ostatecznie zamkniętą. Przeszłość trwa w teraźniejszości, uczestniczy też w kształtowaniu przyszłości<sup>1</sup>.

[...] Goetel stając przed moim stolikiem w „Ziemiańskiej” pouczał mnie wyniośle: „A pan, panie Słonimski, przed faszyzmem nigdzie się nie skryjesz. Faszyzm pana wszędzie dogoni. Popęta się pan rok czy dwa w Londynie, ale i tam Mosley wygra”. Odburknąłem, że jeszcze ani on, ani Mosley nie wygrali<sup>2</sup>.

Uczestnikami tej barwnej sceny, rozgrywającej się pod koniec lat trzydziestych w modnej warszawskiej kawiarni, byli dwaj uznani pisarze, z których jeden był ponadto cenionym felietonistą „Wiadomości Literackich”, drugi zaś członkiem Polskiej Akademii Literatury. Zarówno Antoni Słonimski, jak Ferdynand Goetel uznawani byli za niepoślednich aktorów na literackiej scenie Drugiej Rzeczypospolitej, cytowane wspomnienie uzmysławia, jak znaczącą rolę w ich życiu i wzajemnych relacjach odgrywała polityka. Uwaga ta nie dotyczy jednak wyłącznie tych dwóch konkretnych pisarzy. Jak napisał Maciej Urbanowski,

---

<sup>1</sup> R. Kapuściński, *Lapidarium IV*, [w:] idem, *Lapidaria IV–VI*, Warszawa 2008, s. 65.

<sup>2</sup> A. Słonimski, *Alfabet wspomnień*, Warszawa 1989, s. 67. O politycznej karierze Oswalda Mosleya, przywódcy Brytyjskiej Unii Faszystów, obszernie pisze Roger Eatwell, *Faszyzm. Historia*, tłum. T. Oljasz, Poznań 1999, s. 293–310.



[ż]ycie literackie w II Rzeczypospolitej toczyło się pod ogromnym ciśnieniem wypadków politycznych, a związki między literaturą a polityką były wówczas częste i bardzo silne. Stąd fenomen zaangażowania politycznego pisarzy, przenikania dyskursu politycznego do dzieł literackich, a także budowanie grup literackich na podstawie wspólnoty przekonań i celów politycznych<sup>3</sup>.

W latach trzydziestych istotnym elementem obecności polityki w życiu literackim stał się stosunek pisarzy i publicystów względem ideologii faszystowskiej. Kwestia ta polaryzowała środowisko, stając się powodem ważkich przesunięć na literackiej mapie międzywojnia. Plastyczny obraz dyskutujących w kawiarni Słonimskiego i Goetla – których nazwiska powrócą w tej książce wielokrotnie – może posłużyć jako punkt wyjścia do refleksji nad tymi zagadnieniami.

\* \* \*

Celem niniejszej książki jest prezentacja postaw polskich pisarzy wobec ideologii i praktyki politycznej faszyzmu (przede wszystkim niemieckiego) w latach trzydziestych XX wieku. Interesuje mnie literacka recepcja faszyzmu (traktowanego jako termin możliwie jak najbardziej neutralny) w Drugiej Rzeczypospolitej, przeobrażenia, którym podlegały na polskim gruncie idee wywodzące się z Niemiec oraz dyskusje toczące się wokół doktryny i praktyki politycznej narodowego socjalizmu. Zamierzam przyjrzeć się temu, jak polscy pisarze ustosunkowywali się do wydarzeń rozgrywających się w Europie (przede wszystkim w Trzeciej Rzeszy), odpowiedzieć na pytania, czym była dla nich ideologia faszystowska oraz czy potrafili rozpoznać jej totalitarny i modernistyczny charakter (faszyzm jako „modernizm alternatywny”, wykorzystujący warunki funkcjonowania nowoczesnego społeczeństwa), jakiego

---

<sup>3</sup> M. Urbanowski, *Obraz Polski niepodległej w literaturze nurtu prawnicowego 1918–1939*, [w:] idem, *Od Brzozowskiego do Herberta. Studia o ideach literatury polskiej XX wieku*, Warszawa 2013, s. 125.



języka używali do jej opisu. Zastanawiam się także, czego pisarze mogli spodziewać się w zamian za rezygnację z wartości demokracji liberalnej, indywidualizmu, ograniczonego państwa; wreszcie – jak ustosunkowywali się względem autorytarnej polityki obozu sanacyjnego (szczególnie po śmierci Piłsudskiego) oraz środowisk narodowo-radykalnych, kreujących „polską odmianę faszyzmu”. Problematyka ta nie doczekała się dotychczas gruntownego zbadania. O ile bowiem kwestia zaangażowania polskich twórców w komunizm budziła duże zainteresowanie (owocujące licznymi i zróżnicowanymi publikacjami – wystarczy przywołać takie pozycje, jak *Hańba domowa* Jacka Trznadla czy *Kawior i popiół* Marci Shore<sup>4</sup>), nie pojawiła się dotychczas monografia podejmująca temat: pisarze międzywojnia wobec faszyzmu.

Ramy czasowe pracy wyznaczone będą przez okres dwudziestolecia międzywojennego, ze szczególnym jednak uwzględnieniem lat trzydziestych (zwłaszcza ich drugiej połowy). Nie przytaczam zbyt wielu tekstów literackich i publicystycznych powstałych po 1945 roku (wyjątek czynię jedynie, z oczywistych względów, dla utworów *stricte* wspomnieniowych), ponieważ – jak zauważyła w swej monografii Michał Musielak – „wszystko to, co ukazało się po wybuchu drugiej wojny światowej, jest obciążone innego typu doświadczeniem, zmieniającym często w sposób zasadniczy dotychczasowe widzenie nazizmu”<sup>5</sup>. Podejmowanie takiej tematyki wymaga niekiedy czasowego zawieszenia wiedzy odnośnie do późniejszych wydarzeń historycznych. Zadanie to może okazać się niełatwe, powinno jednak stać się owocne poznawczo. Pozwoli bowiem uniknąć, podczas odtwarzania intencjonalności analizowanych utworów, ewidentnych uprzedzeń, które sprawiają, iż

---

<sup>4</sup> J. Trznadel, *Hańba domowa*, Paryż 1986; M. Shore, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, tłum. M. Szuster, Warszawa 2008.

<sup>5</sup> M. Musielak, *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997, s. 12.



[w] opiniach nie tylko potocznych, ale i historyków przeważa patrzenie na faszyzm przez pryzmat doświadczeń drugiej wojny światowej. Charakteryzuje się ono przenoszeniem powojennych ocen i sporów, często w postaci stereotypów bądź uproszczeń opartych na badaniach cząstkowych, na opinie międzywojenne<sup>6</sup>.

Nieuczciwe i sprzeczne z zasadniczym celem książki byłoby ignorowanie faktu, że w latach trzydziestych faszyzm stanowił legalną – choć kontrowersyjną – opcję ideowo-polityczną. Wypadki lat drugiej wojny światowej trudne były wówczas do przewidzenia (choć niektórzy obserwatorzy byli na tyle przenikliwi, by dostrzec nieuchronne konsekwencje rozkwitu potęgi Trzeciej Rzeszy), masowe ludobójstwo przekraczało wyobraźnię zarówno sympatyków, jak i zdecydowanych przeciwników ideologii faszystowskiej. Trudno jednoznacznie obciążać polskich twórców fascynujących się faszyzmem odpowiedzialnością moralną za zbrodnie nazistów, z drugiej jednak strony nie sposób przyznawać im prawo do całkowitej niewinności. Niewinny z pewnością nie był międzywojenny antysemityzm, zaś korzystający z jego retorycznych zasobów pisarze – tak jak Adolf Nowaczyński – przyczyniali się do „demonizowania istniejącej w dwudziestoleciu kwestii, postrzegania jej w sposób wyolbrzymiony, jątżenia, które doprowadziło do tragedii”<sup>7</sup>.

Zdecydowałem się w niniejszej rozprawie na przyjęcie perspektywy personalnej (pozwalającej na ukazanie szerokiego spektrum możliwych postaw pisarskich). Proponuję studium stawiające w centrum zainteresowania polityczne i artystyczne decyzje twórców, ukazujące różnorodność i wielowarstwowość postaw pisarzy, konfrontujących się z ideologią na poziomie poetyki oraz stylu. Zajmuję się kilkoma autorami, których zróżnicowane postawy uważam za reprezentatywne i charakterystyczne dla polskiej inte-

<sup>6</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>7</sup> M. Domagalska, *Antysemityzm dla inteligencji? Kwestia żydowska w publicystyce Adolfa Nowaczyńskiego na łamach „Myśli Narodowej” (1921–1934) i „Prosto z mostu” (1935–1939) (na tle porównawczym)*, Warszawa 2004, s. 283.



ligencji międzywojnia. Aby je znaleźć, sięgam zarówno do tekstów *stricte* literackich, jak i reportaży, esejów, felietonów, wywiadów oraz artykułów publicystycznych drukowanych w międzywojennej prasie (szczególnie w tygodnikach „Wiadomości Literackie” i „Prosto z mostu” oraz kilku dziennikach). Korzystam także obficie z konfrontowanych i wzajemnie zestawianych zapisów zaczerpniętych z korespondencji, pamiętników i tekstów wspomnieniowych. Pomocne okazały się również interdyscyplinarne prace umożliwiające przybliżenie międzynarodowego (rumuńskiego, francuskiego, niemieckiego) tła postaw i zachowań rodzimych intelektualistów. Jednym z najważniejszych czynników wpływających na dobór autorów, którym poświęcam poszczególne fragmenty książki, było zróżnicowanie ich życiorysów i twórczości. Pragnę ponadto przyrzeć się tekstom nieco zapomnianym, lecz zróżnicowanym pod względem gatunkowym. Przede wszystkim zależy mi jednak na ukazaniu możliwie szerokiego spektrum postaw politycznych i artystycznych<sup>8</sup>, na przyjrzeniu się zarówno pisarzom, którzy *expressis verbis* formułowali przekonania ideowe (Goetel, Słonimski), jak i tym, u których trudniej tak jednoznaczne deklaracje odnaleźć. Jestem bowiem przekonany, że także polityczna aktywność Gałczyńskiego czy Sobańskiego była istotnym, a częstokroć niewystarczająco podkreślanym, elementem ich biografii literackich.

W latach trzydziestych ukazały się w Drugiej Rzeczypospolitej dwie książki, współtworzące sposoby myślenia polskich intelektualistów o faszyzmie – *Cywil w Berlinie* Antoniego Sobańskiego oraz

---

<sup>8</sup> Nie zajmuję się w tej książce postawami pisarzy komunistycznych, stosujących się w swej działalności do dyrektyw Kominternu, propagującego najpierw teorię socjalfaszyzmu, później zaś kuszącego niekomunistyczną lewicą ideą „wspólnego frontu” (por. M. Zmierzczak, *Spory o istotę faszyzmu*, Poznań 1988, rozdział *Faszyzm w dokumentach Międzynarodówki Komunistycznej z lat 1922–1943*, s. 44–74). Ogromna inflacja pojęcia „faszysta” w ówczesnych tekstach komunistycznych oraz interpretacja ruchu faszystowskiego jako skrajnie reakcyjnego i pozostającego na usługach wielkiego kapitału sugeruje raczej możliwość podjęcia tego tematu w osobnej, specjalistycznej publikacji.



*Pod znakiem faszyzmu* Ferdynanda Goetla. Pierwsza z tych pozycji prezentowała wiele reporterskich – niekiedy dość powierzchownych („snobowanie się na obiektywizm”) – detali dotyczących życia społeczno-politycznego oraz kulturalnego Trzeciej Rzeszy, zapisanych przez zdeklarowanego liberała, światowca i okcydentalistę, miłośnika niemieckiej kultury, przejętego zachodzącymi w tym kraju zmianami. Druga stanowiła rodzaj traktatu (lub eseju) pisanego przez nacjonalistycznego modernistę (a byłego socjalistę), którego zamiarem było przekonanie czytelników do ustanowienia w Polsce ustroju faszystowskiego. Goetel opowiedział się za faszyzmem jako młodym, świeżym i oryginalnym prądem myślowym, zarazem racjonalizował dokonany wybór ideowy poprzez podkreślanie bezalternatywności opozycji faszyzm – komunizm. Książki te dostarczają także materiału przydatnego do podjęcia bardziej specjalistycznych rozważań dotyczących chociażby dostrzeganego przez Sobańskiego podskórnego homoerotyzmu ruchu faszystowskiego (relacja między młodością i męskością a skrajnym ideologicznie ruchem masowym), czy też widocznego w publicystyce Goetla sposobu konceptualizacji faszyzmu jako prądu oryginalnego, europejskiego i nowoczesnego (każde z tych trzech określeń ma dla autora *Z dnia na dzień* określoną wagę i znaczenie).

Panorama życia literackiego międzywojnia byłaby z pewnością niepełna bez uwzględnienia postaci Stanisława Piaseckiego oraz środowiska skupionego wokół tygodnika „Prosto z mostu”. Założone i redagowane przez Piaseckiego „Prosto z mostu” stało się ważną instytucją życia literackiego, realną konkurencją dla „Wiadomości Literackich” (względem których stanowiło częstokroć – jak zauważa Małgorzata Szpakowska – „odwrócone lustro”<sup>9</sup>). Było także pierwszym czasopismem kulturalnym związanym z obozem narodowym, któremu udało się uzyskać szerszą poczyt-

---

<sup>9</sup> M. Szpakowska, „*Wiadomości Literackie*” prawie dla wszystkich, Warszawa 2012, s. 436.



ność i wpływ wykraczający poza wąskie grono sympatyków partii. Interesujące wydają mi się przede wszystkim koncepcje literatury propagowane przez młodonarodowców, problem ich politycznego zaangażowania oraz odniesienia wobec faszyzmu (krytykowanego, ale także służącego jako źródło inspiracji dla własnych projektów). Na uboczu pozostawiam zatem choćby problematykę ekonomiczną i religijną, także zajmującą poczesne miejsce na łamach tygodnika, odsyłając zainteresowanych do coraz bogatszej literatury dotyczącej środowiska „Prosto z mostu”.

Na łamach „Prosto z mostu” wielokrotnie pojawiała się nazwisko jedyne go chyba wybitnego poety, oddającego swój talent na usługi faszystujących środowisk narodowych – Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Współpraca z tygodnikiem Stanisława Piaseckiego stanowi kluczowy moment artystycznej biografii Gałczyńskiego (kojarzonego wcześniej z szeroko rozumianym kręgiem „Wiadomości Literackich”), przemieniając w oczach publiczności literackiej „poetę rozwichrzonego” w twórcę zaangażowanego politycznie, identyfikującego i solidaryzującego się z narodową prawicą (choć, jak się wydaje, współpraca ta nie oddziałuje znacząco na jego styl i poetykę, nowe treści wprowadzone zostają bez poważniejszych ingerencji formalnych). Tym istotniejsze wydaje się rozważenie kwestii motywacji kierujących autorem *Balu u Salomona* i literackich oraz osobistych strategii przezeń przyjmowanych. O współpracy Gałczyńskiego z obozem narodowym przez wiele lat nie pisano zbyt dużo, w znacznej mierze ze względów politycznych. Emigracyjna twórczość Czesława Miłosza (przede wszystkim *Zniewolony umysł* i *Traktat poetycki*), do której niejednokrotnie będę się odwoływać, stanowiła w latach Polski Ludowej jedno z niewielu świadectw otwartego podejmowania tej problematyki (ten szczególny monopol wydaje się jedną z przyczyn upowszechnienia się wykreowanego przez Miłosza wizerunku autora *Ludowej zabawy*). Jeśli już przypomniano o tym etapie twórczości poety, traktowano tę kwestię niedbale, lekceważąco i jakby mimochodem, oceniając



związki Gałczyńskiego z „Prosto z mostu” jako artystyczne i ideowe nieporozumienie. Przez wiele lat nie przedrukowywano również wierszy powstałych w okresie współpracy z tygodnikiem Stanisława Piaseckiego. Wieloletnie omijanie lub bagatelizowanie drażliwego tematu (nie podjął go nawet Jerzy Kwiatkowski w swojej znakomitej uniwersyteckiej syntezie *Dwudziestolecie międzywojenne*) sprzyjało popularyzacji ujęć dyskusyjnych (Miłoszowy *Delta czyli trubadur ze Zniewolonego umysłu*) czy też jawnie nieobiektywnych i krzywdzących<sup>10</sup>.

Wiele uwag, zarówno aprobatywnych, jak i polemicznych, budził wizerunek faszyzmu w twórczości Antoniego Słonimskiego (przede wszystkim *Kroniki tygodniowe*). Słonimski wydaje się najkonsekwentniejszym i najbardziej zdecydowanym przeciwnikiem faszyzmu wśród pisarzy i publicystów dwudziestolecia, opinię tę podzielali nawet twórcy mu niechętni (np. Stefan Kisielewski i Witold Gombrowicz). Interesujące wydaje się zatem prześledzenie, jak autor *Kronik* rozumiał wydarzenia rozgrywające się w Trzeciej Rzeszy, jakie wnioski z nich wyciągał, w jaki sposób manifestował swój sprzeciw wobec przejawów ideologii faszystowskiej zauważanych w Polsce. Warto także zastanowić się, dlaczego właśnie Słonimski nie ulegał pokusie, postawić pytanie o wartości i przekonania, które skutecznie chroniły pisarza przed fascynacją nazizmem.

Dopełnieniem sygnalizowanych powyżej zagadnień wydaje się publicystyka polityczna Marii Jehanne Wielopolskiej oraz dwóch wybitnych krytyków literackich: Jana Emila Skiwskiego i Karola Ludwika Konińskiego. Ewolucja drogi twórczej i przekonań politycznych Wielopolskiej (od socjalizmu do sanacyjnej prawicy) stanowi jaskrawy przykład radykalizacji dyskusji publicznej w drugiej dekadzie międzywojnia. Losy Skiwskiego i Konińskiego pozwalają natomiast zauważyć polityczną (choć różnorodną) ukierunkowaną

---

<sup>10</sup> Np. pamflet Jana Walca „Być świnia w maju”, [w:] idem, *Wielka choroba*, Warszawa 1992.



aktywizację intelektualistów określanych mianem klerków. W przypadku autora *Poza wieszczbiarstwem i pedanterią* aktywność ta wyrażała się poparciem dla projektów totalitaryzmu, Koniński wyrażał natomiast zdecydowany sprzeciw względem przejawów politycznego radykalizmu i ich antychrześcijańskiego charakteru.

\* \* \*

W niniejszej książce wielokrotnie – w różnych ujęciach i kontekstach – pojawiać się będzie pojęcie „faszyzmu”, rozumiane zarówno „zewnątrznie” (jako szczegółowe określenie systemu politycznego funkcjonującego przede wszystkim we Włoszech i w Niemczech), jak i „wewnętrznie” (jako określenie skrajnie nacjonalistycznej ideologii zdobywającej zwolenników także nad Wisłą). Współczesne nauki polityczne definiują ten termin jako określenie „nacjonalistycznej ideologii lub ruchu o totalitarnej i hierarchicznej strukturze, który jest fundamentalnie przeciwny demokracji i liberalizmowi”<sup>11</sup>. Do najistotniejszych składników doktryny faszystowskiej zaliczają się system wodzowski, fanatyczny nacjonalizm, rasizm i antysemityzm, antykomunizm, gloryfikacja wojny i przemocy, totalitaryzm państwowo-partyjny, mistycyzm i irracjonalizm, terror oraz negacja woli jednostki<sup>12</sup>. Jeśli chodzi o historyczno-geograficzny zasięg prawnomocnego wykorzystania terminu, politologowie zauważają, iż

został on przyswojony przez Mussoliniego do oznaczenia ruchu, który doprowadził do władzy we Włoszech w 1922 roku, lecz został potem uogólniony do określenia całej gamy ruchów w Europie w okresie międzywojennym.

<sup>11</sup> *Słownik politologii*, tłum. M. Kornobis, P. Kornobis, K. Wolański, Warszawa 2008, s. 124. Pojęciem „ideologii” autorzy opracowania posługują się w znaczeniu „obszernego i zarazem spójnego zestawu idei, za pomocą których grupa społeczna postrzega świat” (ibidem, s. 186).

<sup>12</sup> A. Sylwestrzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 2011, s. 406–407.





Obejmuje to Narodowych Socjalistów w Niemczech, a także innych, takich jak *Action française*, Strzałokrzyżowcy na Węgrzech, czy Falangiści w Hiszpanii<sup>13</sup>.

Właśnie takie, szerokie i uogólniające, znaczenie analizowanego pojęcia zamierzam przywoływać, posługując się określeniami „faszyzm”, „faszystowski”. Aby wskazać na bardziej szczegółowy kontekst, zamierzam skorzystać z nazw o charakterze doprecyzowującym. I tak główny obszar ideologicznych i politycznych odniesień rozprawy przywoływany będzie za pomocą – traktowanych jako synonimiczne – terminów „faszyzm niemiecki”, „nazizm”, „narodowy socjalizm”, „hitleryzm” (oraz ich pochodnych). Odwołania do ideologii oraz systemu rządów międzywojennej Italii sygnalizowane będą przez zastosowanie nazwy „faszyzm włoski”. Realia polskie – środowiska, organizacje, czasopisma – oznaczane będą epitetem „faszyzujący”, umożliwiającym wskazanie ideowych zbieżności z ruchami we Włoszech i Niemczech, ale także podkreślenie, poprzez element niuansujący, niewątpliwych różnic i odmienności. Właśnie do tych środowisk odnosić się może określenie „rewolucyjna prawica”, odróżniające młodonarodowców od „tradycyjnej” endecji, wyznającej wartości demokracji parlamentarnej oraz preferującej polityczny ewolucjonizm.

Jednak znaczenie terminu „faszyzm”, pomimo (a może właśnie z powodu) istnienia obszernej literatury przedmiotu, nie jest jednoznaczne i wolne od wątpliwości interpretacyjnych. Obecnie nie zyskują uznania tak generalizujące formuły, jak ta autorstwa Ericha Fromma (interpretującego faszyzm z punktu widzenia psychologii społecznej), który uważał, iż jest to „system, który, obojętne pod jaką nazwą, zmusza jednostkę do podporządkowania się obcym celom i osłabia rozwój prawdziwej indywidualności”<sup>14</sup>. Jednak wybitni uczeni współcześni, rozważający idee faszystowskie,

<sup>13</sup> *Słownik politologii*, s. 124.

<sup>14</sup> E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, tłum. O. i A. Ziemilscy, Warszawa 2005, s. 255.



nierzadko znacząco różnią się zarówno w metodach swych badań, jak i w analizach szczegółowych. Zeev Sternhell, autor pionierskiej rozprawy poświęconej genezie francuskiego faszyzmu, rozumie rozpatrywaną ideologię jako symbiozę organicznego nacjonalizmu i antymarksistowskiego socjalizmu, upatrując w tym połączeniu treści ideowej faszyzmu jako „trzeciej drogi” między liberalizmem i socjalizmem (stąd m.in. istotna rola teorii Georgesa Sorela, łączącego syndykalizm z nacjonalizmem)<sup>15</sup>. Emilio Gentile sprzeciwia się natomiast ahistorycznemu w jego przekonaniu podejściu Sternhella, grożącemu nadmiernym poszerzeniem zakresu terminu. Włoski historyk odrzuca poszukiwanie „platońskiej idei” faszyzmu (uprzedniej wobec realiów społeczno-politycznych) oraz broni historyczności pojęcia „faszyzm”, rezerwując je dla dziejów Italii (w ujęciu Gentilego przedwojenne protofaszystowskie ruchy we Francji i innych krajach zasługują na nazwę „narodowego socjalizmu”, prymarnego historycznie względem faszyzmu i pozbawionego elementów totalitarnych<sup>16</sup>). W polemice między badaczami dostrzec można dwa odmienne modele interpretacyjne – „typ idealnego faszyzmu”, nieco abstrakcyjny i oderwany od historyczności u Sternhella oraz „faszyzm historyczny” u Gentilego, czyli rewolucyjny i totalitarny nacjonalizm stworzony w Italii, inspirujący inne ruchy, które adaptowały pierwowzór do własnej specyfiki narodowej. W badaniach autora *Początków ideologii faszystowskiej* nacisk kładziony jest na mit państwa totalitarnego jako rdzeń ideowy faszyzmu oraz na jego nowoczesny charakter, proponowanie

---

<sup>15</sup> Z. Sternhell, *Ni droite ni gauche, l'idéologie fasciste en France*, Paris 1983. Roger Eatwell podkreśla kluczową rolę doświadczenia wojennego, które przyczyniło się do korekty myślenia zwolenników Sorela: „wielu syndykalistów doszło do przekonania, że to raczej nacjonalizm, a nie strajk generalny klasy robotniczej jest tym mobilizującym mitem, którego poszukiwali” (R. Eatwell, *op. cit.*, s. 54).

<sup>16</sup> E. Gentile, *Początki ideologii faszystowskiej (1918–1925)*, tłum. T. Wituch, Warszawa 2011, s. 19. W opinii Gentilego ruchy te opierały się na micie wyzwolenia robotników, zorganizowanych w wolnych związkach wytwórców oraz ich prymatu wobec państwa.



„modernizmu alternatywnego” – własnej wizji nowoczesności radykalnie różniącej się od modelu liberalnego (oraz marksistowskiego)<sup>17</sup>. Gentile rozpatruje faszyzm ma płaszczyźnie organizacyjnej (ruch, partia), instytucjonalnej (reżim, państwo) oraz kulturowej (idee, mity, symbole)<sup>18</sup>, podkreślając nierozdzielność ideologii od historii, niemożność stworzenia wyłącznie ideologicznego studium faszyzmu, pomijającego kwestie organizacji i polityki ruchu. Z kolei Roger Eatwell w monografii *Faszyzm. Historia* wskazuje na istotną rolę narodowych tradycji politycznych poszczególnych krajów<sup>19</sup>, jednocześnie uwypuklając wspólne cechy i podobną dynamikę rozwoju faszyzmu w poszczególnych krajach europejskich. Badacz podkreśla podwójną legitymizację wszystkich ruchów faszystowskich (przez elity rządzące i masy), a także wydobywa wspólny ideologiczny rdzeń faszyzmu (holistyczny nacjonalizm przeciwstawiony liberalnemu indywidualizmowi oraz postulat nowej jakości społeczno-gospodarczej, opartej na planowaniu i kontroli, solidaryzmie i korporacjonizmie). Holizm jest według Eatwella zasadą filozoficzną każdego faszyzmu, jego wspólnotowy i emocjonalny wymiar zapewnia faszystom poparcie mas. Przyjęcie tych wyznaczników pozwala uznać reżimy Franco, Salazara czy Metaksasa – nieingerujące zasadniczo w warstwę ekonomiczną – za przypadki konserwatywnego autorytaryzmu, nie zaś faszyzmu. Ponadto niesłuszne z tej perspektywy byłoby stawianie znaku równości między faszyzmem i nacjo-

---

<sup>17</sup> O modernistycznym charakterze faszyzmu decydują takie jego cechy, jak aktywistyczna koncepcja egzystencji, relatywizm względem teorii, irracjonalistyczna koncepcja polityki, prymat myślenia mitycznego, mit ciągłej rewolucji oraz specyficzny użytek czyniony z historii i tradycji (traktowanych jako repozytorium gotowych mitów, używanych w celu mobilizacji mas oraz legitymizowania własnych działań politycznych) (ibidem, s. 38–39).

<sup>18</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>19</sup> R. Eatwell, *op. cit.*, s. 18–19. Wśród najistotniejszych tradycji niemieckich Eatwell wskazuje wpływy romantyczne (emocjonalne poczucie wspólnoty, pragnienie silnego przywództwa) oraz powszechnie uznające rasizm prądy myśli naukowej i politycznej. Odwołanie do tych narodowych tradycji zapewnić miało faszystom społeczną legitymizację.



nalizmem oraz rasizmem i faszyzmem. Nacjonalizm wydaje się zaledwie jednym z elementów doktryny faszystowskiej, natomiast teorie rasistowskie obecne były w różnych odmianach faszyzmu, inne było jednak znaczenie, jakie przypisywali im poszczególni ideologowie. Faszyzm włoski oparty był przede wszystkim na czynnikach kulturowych, odwołujących się do tradycji wielonarodowego Imperium Rzymskiego. Wyraźny antysemityzm pojawił się w nim dopiero w końcu lat trzydziestych, stając się w zamierzeniu Mussoliniego – jak ocenił Roger Eatwell – „czynnikiem regeneracji faszystowskiego radykalizmu”<sup>20</sup>. Natomiast w doktrynie narodowego socjalizmu rasizm (ze szczególnym uwzględnieniem antysemityzmu) odgrywał niezwykle istotną rolę, stanowiąc niezmiennie – jak dowodził Eberhard Jäckel – centralny element światopoglądu i praktyki politycznej Hitlera<sup>21</sup> (podobnie Gentile uważa właśnie supremacyjny antysemitowski rasizm za rdzeń ideowy nazizmu<sup>22</sup>). Zarysowane rozbieżności stanowisk uzmysławiają istotne problemy, przed którymi stoi badacz pragnący przenieść nie zawsze klarowną, autonomiczną terminologię wypracowaną przez politologów, historyków idei i doktryn politycznych na grunt historii literatury polskiej. Nieuniknione wydaje się nieco intuicyjne posługiwanie się terminem „faszyzmu”, który służyć ma przede wszystkim uporządkowaniu i scaleniu różnorodnej problematyki związanej z „prawicą rewolucyjną”, różną w swych koncepcjach od tradycyjnego nacjonalizmu (w Polsce kojarzonego przede wszystkim z endecją).

Przedstawione powyżej „kłopoty z przedmiotem” (trudności w sformułowaniu jednoznacznej definicji faszyzmu, pomimo intuicyjnego rozumienia znaczenia tego terminu) wpływają z kilku źródeł. Faszyzm – jak zauważa Emilio Gentile – prezentował się jako „ideologia antyideologiczna”, a więc oparta nie na racjonalistycznie

<sup>20</sup> R. Eatwell, *op. cit.*, s. 134.

<sup>21</sup> E. Jäckel, *Hitlera pogląd na świat*, tłum. A. D. Tauszyńska, Warszawa 1973.

<sup>22</sup> E. Gentile, *op. cit.*, s. 10.



skonstruowanym systemie teoretycznym (jak doktryna liberalna lub marksistowska), lecz na myśleniu mitycznym i aktywizmie życiowym<sup>23</sup>. Faszyci przedkładali doświadczenie nad teorię, mit nad racjonalizm, improwizację nad doktrynalną spójność, otwarcie odwołując się do sfery irracjonalnej<sup>24</sup>. Tym samym badanie ideologii faszystowskiej wymaga uznania roli mitów, emocji, ideałów jako ważnych (a może nawet kluczowych) elementów polityki. Istotne wydaje się także, iż ideowe składniki doktryny faszyzmu nie były oryginalną kreacją włoskich czy niemieckich ideologów, lecz zostały zaczerpnięte z bogatego repozytorium idei politycznych, kulturalnych i filozoficznych przełomu wieków (i wcześniejszych). Aktywizm życiowy, mit młodości, wysławianie dyscypliny, męskości i ducha bojowego, mit potęgi i wielkości narodowej, koncepcja rewolucji duchowej, irracjonalizm, kult wojny – te i inne elementy konstytuujące synkretyczną doktrynę faszyzmu były ważnymi składnikami takich ruchów ideowych, jak niemiecki volkizm i rewolucyjny konserwatyzm, włoski awangardowy i modernistyczny nacjonalizm czy francuski syndykalizm narodowy<sup>25</sup>. Za ideę oryginalną można byłoby zapewne uznać koncept państwa totalnego zorganizowanego przy pomocy nowoczesnych środków technicznych, choć pewnych śladów takiej koncepcji doszukiwano się nawet u starożytnych i renesansowych filozofów (por. analiza „totalitarnej” filozofii politycznej Platona autorstwa Karla Poppera<sup>26</sup>). Fenomen faszyzmu polegał na przekształceniu tego eklektyczne-

---

<sup>23</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>25</sup> Konstatacja ta nie oznacza automatycznego uznania wymienionych ruchów za „protofaszystowskie”, nie tylko dlatego, że w ich ideologii obecne były także elementy obce faszyzmowi (np. mit strajku generalnego robotników, konstytutywny dla czerpiącego z idei Sorela syndykalizmu rewolucyjnego). Emilio Gentile zauważa, iż „koncepcja protofaszyzmu wyrasta z wstecznego odczytywania historii, z lektury uwarunkowanej teleologicznym uprzedzeniem [...]” (ibidem, s. 26).

<sup>26</sup> K. Popper, *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*, t. 1: *Urok Platona*, tłum. H. Krahelska, Warszawa 1993.



go zestawu idei w spójny system myślowy oraz doktrynę systematyczną i koherentną, odpowiadającą na wyzwania nowoczesności. Współcześni badacze postrzegają bowiem faszyzm nie jako „antymodernistyczne odchylenie”, lecz przeciwnie – jako zjawisko modernistyczne, którego zamierzeniem było rozładowanie napięć rodzących się w nowoczesnym społeczeństwie. Środkiem do tego celu miała być likwidacja społecznych podziałów w oparciu o koncepcje totalitarne. Jak podkreśla Zeev Sternhell,

[f]aszyzm był w okresie swego kształtowania, w latach 90. XIX w., buntem przeciwko intelektualnym treściom tradycji oświeceniowej, z których wywodzą się liberalizm i demokracja. Projektem alternatywnej nowoczesności, wymierzonym w materializm, pozytywizm, przeciętność społeczeństwa burżuazyjnego i bagno liberalnej demokracji<sup>27</sup>.

Był to zatem alternatywny modernizm, rewolucyjny oraz totalitarny, antagonistyczna w stosunku do modelu liberalnego próba podbicia i opanowania świata w imię własnej wizji nowoczesności, wykorzystująca energię modernizacyjną na rzecz potęgi narodowej<sup>28</sup>. Faszyzm proponował „inną nowoczesność”, naprawiającą negatywne skutki modernizacji racjonalistycznej – atomizację społeczną i dehumanizację. Odrzucając modernizację według wzoru liberalnego, stał się reakcją przeciw Oświeceniowi, ale zarazem był tegoż Oświecenia wytworem (takich jego idei jak oparcie nowoczesnej polityki na masach czy usunięcie przemocą zastanego porządku politycznego). Można także interpretować faszyzm jako wtórną mitologizację odczarowanego przez Oświecenie świata, nowy irracjonalizm będący konsekwencją procesów modernizacyjnych, odrzucenie imperatywu kategorycznego chroniącego dotychczas

---

<sup>27</sup> *Faszyzm był intelektualną rewolucją. Z Zeevem Sternhellem, izraelskim historykiem, rozmawia M. Nowicki*, wywiad dostępny na stronie internetowej „Newsweeka” <http://www.newsweek.pl/Europa/faszyzm-byl-intelektualna-rewolucja,61767,1,1.html/> (*Newsweek* [online], data dostępu 16.10.2014).

<sup>28</sup> E. Gentile, *op. cit.*, s. 40.



przed uroszczeniami nowoczesnego rozumu<sup>29</sup>. Faszyzm zaczął być zatem postrzegany w ścisłym związku z modernizmem – jako nowy irracjonalizm i autorytaryzm wynikający z procesów modernizacyjnych. Fakt ten wydaje się mieć istotne znaczenie dla rozpatrywanego w niniejszej książce problemu – przychylnego i krytycznego stosunku pisarzy wobec faszyzmu oraz wyjaśnienia przyczyn przychylności, z jaką niektórzy intelektualisci przyjmowali ideologię faszystowską.

Idee nowoczesności narodziły się w wyniku istotnych zmian ekonomicznych, społecznych i politycznych XIX i początku XX wieku. Do najistotniejszych faktów cywilizacyjnych, które oddziaływały na idee modernistyczne, zaliczają się m.in.: ukształtowanie się systemu demokracji liberalnej i parlamentaryzmu, rewolucja przemysłowa, intensywna industrializacja i urbanizacja, rozwój systemu kapitalistycznego, przełom antypozytywistyczny w filozofii oraz nowe odkrycia naukowe, mające ogromny wpływ na sposób widzenia świata (teoria względności Einsteina, psychoanaliza Freuda, koncepcje Nietzschego, Marksa, Bergsona)<sup>30</sup>. Wśród charakterystycznych wyznaczników nowoczesności poczesne miejsce zajmowało – jak zauważył Włodzimierz Bolecki –

polityczne zaangażowanie artystów w działalność partii, ruchów społecznych i innych organizacji. Początek tej nowej roli pisarza wyznacza już słynny list Emila Zoli do prezydenta Republiki Francuskiej *J'accuse!* (*Oskarżam!*, 1898). Artysta nowoczesny [...] staje się intelektualistą, dla którego wartością i wyznacznikiem nowoczesności jest nie tylko nowość i eksperyment, lecz takie wartości jak prawda, wolność, niezależność<sup>31</sup>.

Nowocześni pisarze (także polscy) byli przyzwyczajeni do określonych sposobów pojmowania zmienionego świata oraz przekona-

<sup>29</sup> Por. M. Horkheimer, T. W. Adorno, *Dialektyka oświecenia (fragmenty)*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2010.

<sup>30</sup> W. Bolecki, *Modalności modernizmu*, Warszawa 2012, s. 52–53 oraz 204–207. Por. także S. Morawski, *Na tropach modernizmu jako formacji kulturowej*, „Teksty Drugie” 1994, nr 5/6, s. 62–78.

<sup>31</sup> W. Bolecki, *op. cit.*, s. 78.



ni o konieczności (lub przynajmniej możliwości) kształtowania współczesności przez artystę. Faszystowski projekt nowej rzeczywistości, mimo że czerpał z bogatej tradycji myśli antyświeceniowej, korzystał zarazem z uformowanego między innymi przez Oświecenie modelu aktywności intelektualisty w świecie<sup>32</sup>. Model ten mieścił się w ramach modernistycznego paradygmatu, zakładającego wiarę w postęp i racjonalność oraz zaangażowanie artysty i jego sztuki w przekształcenie rzeczywistości (relacja sztuki, życia i działania). Nowoczesna sztuka miała współtworzyć koncepcje utopijne, kierując uwagę przede wszystkim na świat projektowany<sup>33</sup>. Faszyzm perfekcyjnie wpisywał się w ten sposób myślenia reprezentantów formacji modernistycznej, pochłoniętym przez myślenie awangardowe twórcom objawiał się jako polityczna awangarda, dokonująca połączenia sztuki i polityki (wszechobecna estetyzacja). Postulowane przez Modrisa Eksteinsa jako metoda analizy „przeniesienie pojęć awangardy i modernizmu na czynniki społeczne i polityczne”<sup>34</sup> pozwala być może lepiej zrozumieć fenomen ideologii, która była – do pewnego momentu udanym – „usiłowaniem okłamania w pięknym stylu

---

<sup>32</sup> Stefan Morawski wskazuje na Oświeceniową rehabilitację tradycji platońskiej, zgodnie z którą „filozof miał nie tylko najmądrzej świat wyjaśniać i interpretować, ale także, i głównie, najlepiej go urządzać” (S. Morawski, *op. cit.*, s. 71).

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 73. Morawski uznaje awangardę za kwintesencję światopoglądu modernistycznego, gdyż to właśnie w ruchach awangardowych „najgłębiej przejawiała się demiurgiczna koncepcja sztuki, wykroczenie poza jej przestrzeń autonomiczną” oraz „jawna ideologizacja strategii twórczych” (*ibidem*, s. 74). Warto jednak podkreślić, że przedstawiciele literackich awangard w Polsce (inaczej niż we Włoszech, częściowo także w Niemczech i Rumunii) w niewielkim stopniu angażowali się w propagowanie haseł faszyzmu. Wśród prominentów rodzimej awangardy międzywojnia znaleźć można zwolenników socjalizmu (Peiper) i komunizmu (Wat, Jasiński, Ważyk, Czuchnowski, Putrament), jednak sympatyków skrajnej prawicy udałoby się odszukać jedynie wśród awangardzistów *minorum gentium* (np. Alfred Łaszowski), kojarzonych nie tyle z twórczością literacką, lecz raczej z publicystyką.

<sup>34</sup> M. Eksteins, *Święto wiosny: wielka wojna i narodziny nowego wieku*, tłum. K. Rabińska, Warszawa 1996, s. 10.





narodu niemieckiego i świata”<sup>35</sup>. Faszyzm wyrażał nowoczesność w polityce (masowość, nowa elita, dominacja zbiorowości nad jednostką), dlatego też „miliony osób, wykształconych i niewykształconych, widziały w nim pełne entuzjazmu rozwiązanie konfliktów nowoczesnego społeczeństwa”<sup>36</sup>. Zaprzysięgli moderniści mogli dostrzec w faszyzmie odpowiedź na własne oczekiwania, zaś konieczność poparcia radykalnych idei stawać się mogła dla nich wyzwaniem, próbą potwierdzającą własne podążanie za nowoczesnością. W tym ujęciu faszyzm okazuje się uosobieniem modernizmu, ruchem uniwersalnym, dostosowanym do nowoczesnego społeczeństwa i państwa oraz zaangażowanych w jego działanie intelektualistów (w kontekście polskim chodzić mogło np. o pragnienie ugruntowania niepewnej i zagrożonej państwowości, ochronę przed zagrożeniem komunistycznym). A także – połączeniem rozdzielonych dotąd sfer teoretycznej i praktycznej<sup>37</sup>. Inną sprawą pozostaje jednak, czy możliwości te – tak atrakcyjne dla wielu artystów włoskich – były wyraźnie dostrzegane akurat przez polskich pisarzy, pozbawionych bezpośredniej styczności z silnym ruchem faszystowskim.

\* \* \*

Warto już teraz postawić pytanie – jaki światopogląd mógł uchronić nowoczesnego intelektualistę przed totalitarnym urzeczaniem, uczynić modernistycznego pisarza nieczułym na obietnice i nadzieje związane z faszyzmem? Wydaje się, że skutecznym zabezpieczeniem powinny okazać się przekonania liberalne, ze swą filozoficzną perspektywą (przekonanie o walorach indywidualizmu, egalitaryzmu, pluralizmu, uniwersalizmu i postępu) oraz polityczno-prawną konstrukcją teoretyczną. Tę ostatnią Zbigniew

---

<sup>35</sup> Ibidem, s. 339.

<sup>36</sup> E. Gentile, *op. cit.*, s. 12.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 28.



Rau przedstawia jako zestaw kilku podstawowych idei dotyczących funkcjonowania społeczeństwa i państwa:

- podmiotem praw jest jednostka;
- naczelnym prawem jest prawo własności;
- władza polityczna pochodzi od jednostki;
- władza polityczna jest ograniczona;
- legitymizacja władzy wynika z aprobaty rządzonych;
- społeczeństwo i państwo to organizacje dobrowolne;
- w celu zabezpieczenia praw rządzonych dokonuje się podziału władz;
- rządzieni mają prawo do oporu, jeżeli ich prawa nie są respektowane przez władze<sup>38</sup>.

Kolejne składowe klasycznej doktryny liberalnej były przez faszystów negowane, począwszy od podstawowego przekonania odnośnie do podmiotowości jednostki i jej niezbywalnego prawa do wolności poza zakresem władzy państwowej (celem polityki liberalnej jest wszak „zachowanie praw jednostki i maksymalizacja wolności wyboru”<sup>39</sup>). W ideologii faszystowskiej podmiotem stawało się państwo lub naród, personifikowane i podnoszone do rangi absolutu, interpretowane jako organiczna wspólnota, będąca czymś znacznie więcej niż sumą tworzących je jednostek (ich samodzielny status został podważony, granica między społeczeństwem a państwem zamazana). Wywiedzione z dziedzictwa myśli Renesansu liberalne przeświadczenie o samoistnej wartości jednostki zostało zanegowane już przez właściwego twórcę doktryny

---

<sup>38</sup> Por. *Liberalizm*, [w:] *Doktryny polityczne XIX i XX wieku*, red. K. Chojnicka i W. Kozub-Ciembroniewicz, Kraków 2000, s. 14.

<sup>39</sup> *Słownik politologii*, s. 286. Andrzej Walicki podkreśla, iż „sercem i jądrem liberalizmu jest idea wolności jednostki”, zatem niemożliwy do pogodzenia z myślą liberalną jest postulat, by „w imię dobra wspólnego rozumianego jako coś nieredukowalnego do dobra indywidualnego, tę wolność jednostki ograniczać” (A. Walicki, *Liberalizm po polsku*, „Gazeta Wyborcza (Świąteczna)”, numer z 11–12 lutego 2006. Artykuł dostępny na stronie internetowej Domu Książki [http://www.domksiazki.com/press\\_det.aspx?id=47](http://www.domksiazki.com/press_det.aspx?id=47) (*Dom Książki* [online], data dostępu 16.10.2014)



faszystów włoskiego Giovanniego Gentile<sup>40</sup>, później praktyka polityczna Mussoliniego i Hitlera potwierdziła teorię faszystowskiego filozofa. Antyliberalne u podstaw było także faszystowskie i nazistowskie ustawodawstwo, pragnące poddać kontroli omnipotentnego państwa całość relacji międzyludzkich oraz unieważnić rozróżnienie na kontrolowaną przez władzę sferę publiczną oraz autonomiczną dla każdego obywatela dziedzinę prywatności<sup>41</sup>. Prymat wszechmocnego państwa nad bezwolną jednostką stał się podstawowym założeniem ideologicznym, na jego bazie możliwe było łatwe wyprowadzenie kolejnych idei – niepodzielnej władzy państwowo-partyjnej, zasady wodzostwa (*Führerprinzip*), legitymizacji rządu przez rasistowsko i mistycznie pojmowany naród.

Rewolucyjne doktryny faszyzmu i narodowego socjalizmu stanowiły śmiertelne zagrożenie dla wartości liberalnych, intelektualistów do nich przywiązani musieli zatem w sposób naturalny odrzucić idee totalitarne. W Polsce opozycja liberalna nie mogła być jednak silna, nie potrafiła skupić wokół siebie wielu zwolenników. Działo się tak przede wszystkim z powodu znacznego rozproszenia tego nurtu w życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej, braku silnej partii (czy choćby frakcji) o liberalnym profilu<sup>42</sup>.

---

<sup>40</sup> Por. W. Kozub-Ciembroniewicz, *Państwo „etyczne” Giovanniego Gentile, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”* 1997, nr 20, s. 211–220.

<sup>41</sup> Dążenia te, wyrażane w prawodawstwie niemieckim, przeanalizował już w 1934 roku Konstanty Grzybowski, prawnik z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Por. M. Maciejewski, M. Marszał, *Nazistowski ustrój i prawo w interpretacjach polskich prawników Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Totalitaryzmy XX wieku. Idee, instytucje, interpretacje*, red. W. Kozub-Ciembroniewicz i in., Kraków 2011, s. 332.

<sup>42</sup> Jak zaznacza Roman Wapiński, „zwolennicy idei liberalnych działali raczej w rozproszeniu” i „nie dysponowali szansami rzeczywistego upowszechniania tych wartości” (R. Wapiński, *Miejsce środowisk i tendencji liberalnych w życiu politycznym Polski odrodzonej 1918–1939*, [w:] *Tradycje liberalne w Polsce*, red. B. Benedykciuk, R. Kołodziejczyk, Warszawa 1993, s. 77). Przyczyn takiego stanu rzeczy doszukiwać się można w odległej przeszłości – Ryszard Skarżyński wskazuje w swej analizie między innymi na słabość polskiej reformacji i Oświecenia, anarchizm szlachecki, silne oddziaływanie tradycji katolickiej, rolę Kościoła w okresie zabo-



Korzystniej przedstawiały się perspektywy liberalizmu kulturowego, przede wszystkim za sprawą środowiska „Wiadomości Literackich”, silnie oddziałującego – także w duchu liberalnym<sup>43</sup> – na wielkomięską inteligencję międzywojnia. Pomimo tego niewątpliwego wpływu związanym z „Wiadomościami” pisarzom nieobce było poczucie osamotnienia i rezygnacji, spowodowane poczuciem anachroniczności ich wolnościowych przekonań. Czuli bowiem, że ich światopogląd wywodzi się z przeszłości, z czasu „kiedy nic nie mogło zachwiać powszechnego przekonania, że człowiek jest osobą rozumną, jeśli popadającą w obłąd, to tylko na chwilę”, z lat kiedy „stosowano miarę człowieka indywidualnego”, który „górował nad zbiorowością obwarowany nietykalnym prawem”<sup>44</sup>. Legitymujący się takim rodowodem liberalizm międzywojenny jest politycznie słaby, bo drogie mu polityczne ideały „liberalnego demokracji, podmywanego prądami lewicowymi”<sup>45</sup> okazują się przeszkodą w konfrontacji z problemami dynamicznie zmieniającej się Europy. Aby przetrwać, aby ocalić wartości, które światu wydają się śmieszne i niedorzeczne (obiektywizm, uczciwość, wolność), zawiera sojusz z myślą lewicową, absorbując elementy obce klasycznemu liberalizmowi<sup>46</sup>. Nie potrafi także przedstawić zgodnego z „duchem czasu” światopoglądu, naraża się na zarzut „bezydeowości”, ogranicza swoje środki wyrazu do kilku haseł, pod naciskiem

---

rów czy tradycję romantyczną (R. Skarżyński, *Czy liberalizm był w Polsce w ogóle możliwy?*, [w:] *Tradycje liberalne w Polsce*, s. 15–23).

<sup>43</sup> Por. S. Drelich, *Wolność w czasach uczuć. Polskie myślenie liberalne w międzywojniu*, „Liberté” 2012, nr 11, s. 38–39.

<sup>44</sup> C. Miłosz, *Rodzinna Europa*, Warszawa 1990, s. 299. Za pomocą tych słów opisuje Miłosz wrażenia ze spotkania z Albertem Einsteinem, podkreślając – niezależny od ogromnego szacunku, który żywił dla fizyka – historyczny dystans pomiędzy pokoleniem Einsteina a swoim własnym.

<sup>45</sup> A. Słonimski, *op. cit.*, s. 234.

<sup>46</sup> „Liberalna myśl polityczna nie była wtedy zdolna do samodzielnego rozwoju. Przetrwała wyłącznie dzięki próbom połączenia liberalizmu z elementami socjalizmu, podjętym przez Deweya, Kelsena czy Keynesa” (*Liberalizm*, [w:] *Doktryny polityczne XIX i XX wieku*, s. 63).



niesprzyjających okoliczności staje się niepewny albo zasklepia w dogmatyzmie. Zarzuty Stefana Kisielewskiego pochodzące z artykułu *Terroryzm ideowy* – niezależnie na ile są sprawiedliwe, a na ile krzywdzące – ujawniają dotkliwą słabość pozornie tylko silnego liberalizmu spod znaku „Wiadomości Literackich”, zrażającego do siebie potencjalnych sojuszników (na przykład tych związanych ze środowiskami chrześcijańskiego personalizmu):

[p]isałem już, że przeciwstawienie się doktrynerstwu i „kluczom” ideowym nie jest bynajmniej równoznaczne ze zwalczaniem dogmatyzmu, wprost przeciwnie, jest walką o głębszą, istotniejszą, bardziej twórczą postawę. Tymczasem „neohumanitaryści” z „Wiadomości”, występując przeciw dogmatycznym, kluczowym systemom [komunistycznemu i nacjonalistycznemu – przyp. P. S.], nie potrafili im przeciwstawić nic pozytywnego. Zatrzymali się na postawie negatywnej, a tworząc cały system swej negatywnej dogmatyki, stworzyli najszkodliwszy ośrodek terroru: terror bezideowości [...]. A jeżeli idzie o ideologię, a raczej o brak ideologii, to przecież nikt nie uzna, że płyciutki, nie oparty na żadnych filozoficznych przemyśleniach utylitarystyczny humanitaryzm Słonimskiego można uznać za światopogląd. Toż wobec tej „ideologii” świat idei hitleryzmu choćby wydaje się imponującym gmachem<sup>47</sup>.

Pomimo tych uwarunkowań światopogląd liberalny pozostaje dla niektórych pisarzy i publicystów międzywojnia (Słonimski, Sobański, Dąbrowska) istotnym źródłem osobistej, prywatnej samoobrony przed faszyzmem. Wyznacza bowiem granicę kompromisu, linię demarkacyjną, za którą znajdują się idee i czyny niemożliwe do zaakceptowania.

Czy sprzeciw wobec faszyzmu mógł być uwarunkowany także światopoglądem konserwatywnym (a więc, przynajmniej częściowym, odrzuceniem nowoczesności)? Sformułowanie takiej hipotezy napotyka jednak problem związany z koniecznością odpowiedzi na pytanie: czym właściwie jest konserwatyzm? Ścisła definicja nie

---

<sup>47</sup> S. Kisielewski, *Terroryzm ideowy*, „Bunt Młodych” 1936, nr z 24 lutego. Cyt.: „Chamuły”, „gnidy”, „przemilczacze”... *Antologia dwudziestowiecznego pamfletu polskiego*, oprac. D. Kozicka, Kraków 2010, s. 408.



byłaby bynajmniej użyteczna, skoro potoczne mniemanie głosi, że ilu istnieje konserwatystów, tyle także interpretacji tego pojęcia. Niewątpliwie spektrum poglądów konserwatywnych jest szerokie – od niemal reakcyjnych (negujących wszelką zmianę i domagających się bezwzględności odtworzenia tradycyjnego ładu) po zbliżone do liberalnych (tradycja anglosaskiego konserwatyzmu ewolucyjnego). Wydaje się jednak, że istoty postawy konserwatysty – szczególnie ważnej dla niniejszych rozważań – dopatrywać się można w sprzeczności względem radykalnych zmian zagrażających istniejącej rzeczywistości społeczno-politycznej, w przekonaniu o zagrożeniu dla podstaw egzystencji ze strony zbyt gwałtownych przemian dokonywanych w imię sprawiedliwości społecznej i egalitaryzmu<sup>48</sup>. Obrona sprawdzonego ładu, przekonanie o wartości wielowiekowej tradycji, zaufanie w zbiorową mądrość wspólnoty – oto znamienne rysy doktryny konserwatywnej, pozwalające na odrzucenie wszelkich rewolucyjnych, utopijnych i nowoczesnych projektów przebudowy świata opartych na kulcie zmiany – także tych formułowanych przez totalitaryzmy.

Aby wyraźnie dostrzec ten rys postawy konserwatysty, warto przyjrzeć się zapomnianemu nieco dziełu *Dokąd nam iść wypada?*, opublikowanemu w roku 1910 przez hrabiego Wojciecha Dzieduszyckiego – galicyjskiego polityka (między innymi posła do parlamentu austriackiego), filozofa, historyka sztuki, ale także eseistę i powieściopisarza. Dzieduszycki prezentuje się w tym tekście jako zwolennik tradycyjnych wartości – rodziny (krytyka rozwodów i emancypacji kobiet) oraz religii, postrzeganej jako węzeł łączący społeczeństwo i zapobiegający anarchii. Broni także tezy o niesprzeczności nauki (formułującej prawdy szczegółowe) i religii (odkrywającej prawdy ogólne). Liberalny indywidualizm zostaje przez autora *Historii malarstwa we Włoszech* odrzucony jako prowadzący do zgubnej atomizacji narodu, skutkującej w konsekwen-

---

<sup>48</sup> Por. *Konserwatyzm*, [w:] *Doktryny polityczne XIX i XX wieku*, s. 125.



cji utratą wolności politycznej. Podobnie jednoznaczna krytyka spotyka socjalizm (postrzegany przez Dzeduszyckiego jako szkodliwa utopia), lecz pisarz nie szczędzi cierpkich słów zdobywającemu coraz większe wpływy polityczne nacjonalizmowi. Według konserwatysty ideologia nacjonalistyczna „narody we wzajemnej wychowuje nienawiści”<sup>49</sup>, bowiem zamiast przybliżyć do siebie poszczególne wspólnoty narodowe, nawołuje do wrogości. W imię wartości konserwatywnych neguje zatem Dzeduszycki naruszające społeczno-polityczny porządek ruchy modernizacyjne, wskazuje na ich negatywne aspekty, zwraca uwagę na związane z nimi zagrożenia. Tropem tym podążała w międzywojniu większość środowisk konserwatywnych (skupionych wokół czasopism, takich jak krakowski „Czas”, wileńskie „Słowo”, „Dziennik Poznański” oraz neokonserwatywne<sup>50</sup> „Bunt Młodych” i „Polityka”). Przychylność, z jaką polscy zachowawcy początkowo przyjęli narodowy socjalizm (wynikająca zapewne z antykomunistycznego i antyliberalnego nastawienia Hitlera oraz deklarowanego przezeń przywiązania

---

<sup>49</sup> Cyt. za: K. Lachowicz, *Naród w pismach Wojciecha Dzeduszyckiego (1848–1909), wizje historiozoficzne a wizja literacka*, [w:] *Nacjonalizm polski do 1939 roku. Wizje kultury polskiej i europejskiej*, red. K. Stępnik i M. Gabryś, Lublin 2011, s. 205. Z tego artykułu zaczerpnąłem także inne informacje dotyczące przywoływanej książki.

<sup>50</sup> Problem ideowej przynależności tych dwóch czasopism budzi pewne kontrowersje. Od zaklasyfikowania przez specjalistów „Buntu Młodych” i „Polityki” do nurtu konserwatywnego wyraźnie zdystansował się po latach redaktor obu pism Jerzy Giedroyc (por. polemikę z Marcinem Królem w: J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994, s. 60). Witold Kowalczyk podkreśla, iż „«Bunt Młodych» jest tworzony przez stosunkowo nieliczny zespół, który nie zamierza reprezentować ani szerszej grupy społecznej, ani żadnego środowiska politycznego, choć większość współpracowników była kiedyś związana z Myślą Mocarstwową i ich poglądy wywodziły się często z programu organizacji. A ponieważ była ona uważana za konserwatywną lub młodokonserwatywną, za takie uznano też «Bunt Młodych» i «Politykę». Sami publicyści nie stosują raczej tego terminu do opisania własnej tożsamości” (W. Kowalczyk, *Stać nas na powiedzenie własnego zdania w każdej sprawie – Jerzego Giedroycia „Bunt Młodych” i „Polityka” do 1939 r.*, „Liberté” 2012, nr 12, s. 119–120).



do katolicyzmu), ustąpiła miejsca postawie krytycznej<sup>51</sup>. Rodzima myśl konserwatywna nie mogła zgodzić się z rewolucyjnym nastawieniem ruchu nazistowskiego, obalającego uprawomocnioną wielowiekowym doświadczeniem tradycję. Niemożliwe do pogodzenia z konserwatywnym światopoglądem okazało się zanegowanie przez ideologię narodowosocjalistyczną tradycyjnych wartości kultury europejskiej, odrzucenie dorobku cywilizacji śródziemnomorskiej i chrześcijańskiej połączone z neopogaństwem oraz schlebianiem masowym instynktom. Ideologia nazistowska godziła w usankcjonowany ład, nie przemawiała zatem do konserwatystów, nawet jeśli niektórzy z nich (jak Stanisław Cat-Mackiewicz) preferowali polityczny pragmatyzm, uznając, że rządy Hitlera – zrywającego z pruskim nacjonalizmem i zwalczającego komunistów – mogą okazać się dla Polski zjawiskiem korzystnym.

---

<sup>51</sup> Szczegółową analizę stosunku środowisk konserwatywnych Drugiej Rzeczypospolitej do przemian politycznych w Niemczech przeprowadza Michał Musielak, *op. cit.* (rozdz. *Polska myśl konserwatywna wobec narodowego socjalizmu*).